ROK X

OREDOWNIK
wych. co wtorek, czwartek i sobotę.

PRZEDPŁATA KWARTALNA
wynosi w mieście 1 mk. 75 fen.
na pocztach 2 marki.
Egzemplarz sprzedaje się po 10 fen.

OGŁOSZENIA
przyjmują się za opłatą 15 fen.
od wiersza petytowego.

# ORĘDOWNIK.

Nr. 27.

EKSPEDYCYA
w drukarni J. Leitgebra,
Plac Wilhelmowski numer 18,
obok Biblioteki Raczyńskich.

LISTY
nadsełać należy franco pod adres.
do redakcyi Orędownika, Poznań.

RĘKOPISMA
nie zwracają się, ale niszczą.

## Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś: Heleny ces.
Jutro: Kunegundy ces.

Poznań, Wtorek 2 Marca 1880.

Wschód słońca 6.46, zach. 5.40.
Długość dnia 10 god. 50 min.

**Przedpłata na marzec wynosi:**

| | | |
|---|---|---|
| **na prowincyach** . . | **65 fen.** | ($6^1/_2$ sgr.) |
| **w mieście** . . . . | **60 fen.** | (6 sgr.) |
| **na tydzień** . . . . | **15 fen.** | (9 grp.) |


Poznań, 1. marca.

— * **Z wielu** stron Księstwa, a mianowicie z powiatów północnych nadchodzą znowu wiadomości, że się ludność polska gromadnie i to jakby z wielkim pospiechem garnie do Ameryki, to razą z własnej pobudki, bo podobno bez wszelkich namów z strony agentów. Takie wiadomości znajdujemy w niemieckich gazetach. Nie możemy przytem zataić naszego zdziwienia, że wiadomość o tych dla nas zawsze ważnych przecie rzeczach otrzymują właśnie niemieckie gazety, kiedy do dzienników polskich nikt o tem ani słowa nie napisze, jak gdyby to Niemcy sami, a nie przeważnie Polacy wynosili się do Ameryki. Większa uwaga z naszej strony na to, co się między ludnością naszą dzieje, byłaby bardzo pożądaną.

Z Powidza, miasteczka prawie czysto polskiego, nad samą granicą polską położonego, donoszą, że przed tygodniem na dniu 22. lutego, wybrało się do Ameryki, i to do Chicago, przeszło 30 osób, poprzedawszy poprzednio za bezcen swoje ruchomości i nieruchomości. To samo donoszą z okolicy Skoków, zkąd całe gromady ludzi młodych, silnych, nie bez środków utrzymania życia, wybierają się do Ameryki. W jednej i drugiej okolicy nic nie słychać o namowach agentów; ludzie ci dostają podobno listy z Ameryki od swoich krewnych, znajomych, którzy ich zachęcają do podróży za morze, obiecując im łatwe życie, dobre dochody i przesyłając naprzód bilety na wolną jazdę przez morze. Z tego można sądzić, że w amerykańskich koloniach brak jest wielki robotnika i właściciele kolonii nie szczędzą kosztów, ażeby ich sobie sprowadzić z Księstwa, używając za agentów polskich ludzi, którzy już u nich pracują.

Ta ochota, ten pospiech, do Ameryki już przed nadejściem wiosny, jest bardzo u ludu naszego uderzającym, tem więcej, że jak piszą do dzienników niemieckich, właśnie z okolicy Skoków mnóstwo ludzi powróciło przed kilku laty z Ameryki, zażywszy tam nie małej biedy. Muszą być zatem dość ważne powody, które ludowi naszemu uprzykrzają pobyt na własnej ziemi ojczystej i każą mu lekceważyć wszelkie węzły rodzinne. Ludność polska miejscami musi się widocznie czuć niezadowoloną z swego położenia, nie musi widzieć polepszenia bytu. Kościół jej zbytnie nie wiąże, boć go w Ameryce też może znaleść, a do ziemi ojczystej o tyle ozuje przywiązania, o ile jej na niej dobrze, bo inaczej trudno sobie wytłómaczyć, czemu z rozmaitych okolic tak gromadnie wychodzi.

Ogólne to niezadowolenie śród ludności polskiej z swego położenia przyznają też dzienniki niemieckie, a jako powód tego wymieniają między innemi wysokie podatki, mianowicie szkolne. Zdaje się, że rejencye przy zakładaniu szkół i tworzeniu gmin szkólnych dostatecznie stósunków materyalnych nie uwzględniają. I tak w okolicy Skoków są tak potworzone gminy szkólne, że w jednej wsi mają płacić np. parobcy 22 mrk., w innej 26 mrk. podatku szkólnego, podczas gdy w sąsiedniej wsi płacą tylko 2 marki. Na wysokość i nie równy rozkład podatków szkólnych skarżą się u nas oddawna ludzie i gminy są w ciągłych zatargach z rejencyami. Gminy płacą coraz większe podatki, zadłużają się, a rejencye rzadko kiedy przychodzą z pomocą, choć coraz więcej od gmin żądają. W te sprawy powinni także nasi posłowie zajrzeć, aby bronić także stósunków materyalnych szkoły.

Korespondent do „Tageblattu" znajduje powód do wędrówek ludu z okolicy Skoków także w tem, że przez tamte okolice nie przechodzi żadna kolej, a drogi żwirowe są dość złe. Brak kolei żelaznych i dobrych dróg ma podług niego w tym przypadku taki związek z Ameryką, że okolica Skoków ma trudne połączenie z większemi miastami, a mianowicie z Poznaniem, Bydgoszczą, skutkiem czego cały handel odbywa się na miejscu i jest załatwiany przez miejscowych żydów. „Kiedy się szabas skończy, — pisze wspomniany korespondent — każdej niedzieli rychło rano — wyjeżdża z Skoków, miasteczka małego, 10—12 jednokonnych wózków, na których żydzi przez cały tydzień kręcą się po okolicy, jak pająki wciągają w sieci swoje wszystkie interesa handlowe i z roku na rok niszczą coraz bardziej produkcyjne siły kraju. Zgięty dyszel jednokonnej takiej powózki posiada wielką siłę wwiercania się w stósunki społeczne, której i najtwardsza czaszka chłopa niemieckiego z czasem się oprzeć nie może. A gdy gospodarz straci gospodarstwo i spadnie na wyrobnika, wtedy coraz więcej gromadzi się ludzi, którzy się za Ameryką zaczynają oglądać". Ci o jednym dyszlu handlujący żydzi, wiedząc, że z powodu złych dróg każdy z chęcią na miejscu sprzeda, co ma w gospodarstwie, korzystają z tego i płacą gospodarzom jak najmniejsze ceny. Dopóki nie było kolei poznańsko-pilskiej, która przerzyna powiat wągrowiecki, i żwirówki między Mieściskiem a Skokami, płacili żydzi za węcpeł żyta 9 marek niżej średniej ceny w Poznaniu, i to się jeszcze nazywało dobrą ceną; teraz płacić muszą tylko 4 mrk. niżej od najwyższej ceny w Poznaniu. Gdyby przez powiat wągrowiecki pobudowano kolej żelazną, któraby w dość prostej linii łączyła Poznań z Bydgoszczą, wtedy, zdaniem korespondenta, gospodarze mogliby lepiej spieniężać swe płody, a żydzi nie ciągnęliby z nich takich korzyści, gospodarstwa by się podnosiły i lud nie miałby powodu wynosić się do Ameryki.

Z powyższych uwag korespondenta widać, że wymaga, ażeby rząd zajął się czynnie stósownem usuwaniem powodów, które także przyczyniają się do tego, że ludność tak licznie z Księstwa wychodzi za morze, z wielką stratą krajowego rolnictwa, któremu potem w tym stopniu brak sił roboczych, że np. w okolicy Skoków przed kilku laty trzeba było aż z Królestwa po 8 lub 10 familii naraz sprowadzać i skutkiem tego znaczne koszta ponosić. Nad przeprowadzeniem kolei żelaznej przez powiat wągrowiecki i to od Rogoźna przez Wągrówiec do Nakła, już się toczyły narady i być może, że z czasem projekt ten znajdzie dostateczne poparcie w posiedzicielach większych i w rządzie. Z naszej strony wszakże wszyscy, którzy jakiekolwiek wpływy mają, powinni lud polski przestrzegać, ażeby się nie dał nawet przez swoich namawiać do Ameryki, bo to tylko spekulanci amerykańscy ich tam przyciągają dla swej własnej korzyści, a nie żeby ludziom naszym zapewnić łatwiejsze i lepsze utrzymanie. Tyle razy się lud nasz parzył na obietnicach i wracał z większą biedą pod strzechę rodzinną, aniżeli z niej wychodził, tą razą będzie z pewnością tak samo.

---

— Towarzystwo ku wspieraniu urzędników gospodarczych W. Księstwa Pozn. Z sprawozdania za r. 1879, wydanego przez główny zarząd dowiadujemy się, że w upłynionym roku należało do Towarzystwa członków rzeczywistych, tj. urzędników, 254; największy ich udział jest w powiatach: kościańskim 24, poznańskim 21, pleszewskim i wrzesińskim po 20, najmniejszy w ostrzeszowskim 4, w czarnkowskim i chodzieskim razem 5. Członków honorowych, czyli panów pryncypałów 184; najwięcej z powiatu śremskiego, bo 34, z krobskiego 26, pleszewskiego 22; najmniej z ostrzeszowskiego, bo 1, z wyrzyskiego i bydgoskiego 2, z odolanowskiego 3. Od członków rzeczywistych wpłynęło do kasy 1523 mrk., najwięcej z powiatu poznańskiego, bo 249 mrk., z kościańskiego 228 mrk., krotoszyńskiego 213 mrk., najmniej z ostrzeszowskiego, bo 42 mrk., z czarnkowskiego i chodzieskiego razem 48 mrk. Od członków honorowych wpłynęło 1394 mrk.; razem wpłynęło do kasy 4047 mrk. Nowych członków przybyło 23, ubyło 42, razem jest obecnie 438 m.

Fundusz żelazny wynosi w listach zastawnych i obligacyach powiatowych 60,720 mrk., remanent z 1878 r. 2894 mrk., na rok 1880 pozostaje w kasie remanentu 2200 mrk.

Na wsparcia wydano 8 członkom 1417 mrk., na emerytury 34 członkom lub ich wdowom 3936 mrk., razem 5353 mrk. Koszta administracyi wynosiły: pensya sekretarza 750 mrk., koszta podróży delegatom na walne zebrania 299 mrk., druki i litografie 149 mrk., razem wraz z pomniejszemi wydatkami 1354 mrk. Zarząd główny stanowią pp. Leon Kozłowski, dr. Zaremba, I. Parczewski, K. Kaysiewicz.

---

— W sprawie cechów rzemieślniczych piszą dzienniki berlińskie, dobrze poinformowane, że na obecnej sesyi parlamentu rząd jeszcze nie przedłoży wniosku o zmianę ordynacyi procederowej. Z tego można wnosić, że zrobi to jednak później.

---

— Polepszenie pensyi nauczycieli zatrudnionych w Poznaniu przy 6 ludowych szkołach zostało zeszłej środy na wniosek magistratu przez reprezentacyą miejską uchwalone. Nauczyciele będą teraz zatem pobierali pensye podług następującej skali:

| | |
|---|---|
| od 1—5 roku służby | 1200 marek |
| po upływie 5 lat służby | 1500 „ |
| po 8 latach służby | 1650 „ |
| po 11 „ „ | 1800 „ |
| po 14 „ „ | 1950 „ |
| po 17 „ „ | 2100 „ |
| po 22 „ „ | 2250 „ |
| po 27 „ „ | 2400 „ |

Od 5. do 17. roku służby będzie zastósowywana trzyletnia skala, od 17. do 27. roku służby pięcioletnia skala powiększania pensyi za każdą razą o 150 marek.

---

— * **Walka rządu z Kościołem.** Ks. proboszcz Gieburowski z Górki Duchownej, tak bardzo zaszkodził zdrowiu swemu 6 miesięcznem więzieniu, iż musiał prosić o kilkomiesięczny urlop, który otrzymawszy, wrócił 24. bm. do osieroconych parafian swoich.

---

**Gniezno,** 26. lutego. Dnia 16. lutego odbyło się Walne zebranie naszej kasy pożyczkowej dla miasta Gniezna i okolicy. Członkowie zebrali się bardzo licznie, gdyż, jak głosowania karteczkami wykazały, było 122 członków. Zebraniu po zagajeniu przez wiceprezesa Rady Nadzorczej przewodniczył p. Długołęski z Goranina a sekretarzem był ks. Gdeczyk. Ponieważ każdy z członków odebrał obszerne sprawozdanie drukowane, przeto na wniosek ks. Ziółkowskiego nie czytano sprawozdania kasowego, lecz przystąpiono do pokwitowania Zarządu i Rady nadzorczej za r. 1878. Pan Wierzbicki jako członek komisyi, przeczytawszy spisany protokół przez komisyą, i wnosi imieniem tejże o pokwitowanie Zarządu i Rady za r. 1878. Co zaś do pokwitowania za r. 1879 wnosi, aby na przyszłość nie obierać komisyi superrewizyjnej, która mimo przy-

jętego obowiązku tylko z wielką trudnością się z niego wywięzuje, ale nadto członkowie do niej wybierani pomimo swej prawości i zacności nie znają się dostatecznie na książkowości, aby skutecznie rewizyą przeprowadzić. Z tych powodów wnosi, aby rewizyą powierzyć człowiekowi z buchhalteryą dobrze obeznanemu, którego walne zebranie powinno sobie upatrzyć, bądź to z pomiędzy członków, bądź też nieczłonków. W razie zaś gdy chwilowo nie znano takiej osobistości, prosi, aby poruczono wybór odpowiedniej osobistości Radzie Nadzorczej. Wniosek ten przechodzi z dodatkiem, aby rewizorowi obranemu przez Radę Nadzorczą dodać przynajmniej doń osoby bądź to z Rady Nadzorczej, bądź też z pośród członków.

Następnie przystąpiono do podziału zysków. Zysk do podziału przypadający wynosił 7,461 m. Rada nadzorcza wraz z Zarządem zaproponowała, aby wypłacić 8 proc. dywidendy, coby czyniło 5070 mrk. a pozostałą resztę 1790 mrk. przekazać do funduszu rezerwowego. Walne zebranie jednogłośnie propozycyą tę przyjęło. Dopiero po uchwale odezwał się p. Bujina, aby funduszu rezerwowego, który już wynosi 13,945 m. nie powiększać. Był to przecież głos wołającego na puszczy — gdyż przewodniczący odebrał mu mu siał głos zwracając mu na to uwagę, że swoje żądanie powinien był objawić przed zapadłem głosowaniem. Dziwna rzecz, jak niektórym nie może się pomieścić w głowie, że fundusz rezerwowy jest podstawą Towarzystwa. Im większy ten fundusz, tem większe zaufanie budzi Towarzystwo u publiczności. Doświadczenie poucza, że Towarzystwa, które niedbały o nagromadzenie funduszu rezerwowego, a wypłacały grube dywidendy, nagle zaprzestały wypłacać dywidendę, a nawet okroiły udziały swych członków, aby straty załatać i nie popaść w konkurs. Bardzo przeto chwalebnie postępują członkowie naszej spółki, że dbają o powiększenie tego funduszu, który w porównaniu do funduszów rezerwowych innych spółek tym samym rozwojem się cieszących, jest bardzo nieznaczny. Cóżbyśmy poczęli, gdyby spółka była narażona na straty? Co straty, kto widział straty, przy „dobrej administracyi, strat żadnych być nie powinno“? woła ten i ów. Na to tym panom odpowiadam podług mojego chłopskiego tylko rozumu, że gdzie drzewo rąbią, tam wióry padają. A pytam się ich samych, czy jako kupcy, rzemieślnicy, gospodarze, sadowi nigdy jeszcze nic nie stracili na złych ludziach, albo przez zawód lub podstęp? Wszyscy ludzie jesteśmy, a i spółka składa się z ludzi i ludzie nią rządzą — przeto są i straty możliwe. Ale może by lepiej było coś wydzielić na cele dobroczynne na ubogich studentów, Górnoszlązaków, podupadłych rzemieślników? Piękna to bardzo rzecz i chwalebna, przecież wątpię bardzo, aby ktośkolwiek z członków znających dobrze statuta mógł tego na seryo sobie życzyć bez narażenia na szwank w obec rządu i sądu kasy pożyczkowej, która dobrobyt naszych rzemieślników ma na celu a z dobrobytem i ich podniesienie moralne — wszakże jedno z drugiem niezaprzeczenie powinno iść w parze. Przecież przeciwko takiemu szafowaniu funduszami kasy pożyczkowej stanowczo oświadczyć się musi każdy członek a to z tego powodu, że spółka nie jest towarzystwem dobroczynnym, ani bankiem miłosierdzia, z którego można pobierać jałmużny, lecz ma jasno w § 1 wytknięty cel: tj. „udzielanie członkom pożyczek z funduszów powstałych przez zespolenie sił własnych i kredytu. Dopóki więc zarząd nie odstąpi od wskazanej sobie statutem drogi, dopóty też nie może urzeczywistnić marzeń niektórych członków, którzy najlepiej zrobią, jeźli uzyskaną dywidendę na cele dobroczynne obrócą, a wtenczas nawet będą mieli większą zasługę, gdyż lewica nie będzie wiedziała, co prawica czyni. Daruj szanowna Redakcyo, że o funduszu rezerwowym się rozpisałem, lecz spotykając się z podobnemi zarzutami często prywatnie, należy je i publicznie poruszyć dla wyjaśnienie tej sprawy mem zdaniem bardzo ważnej. — A teraz do dalszego porządku dziennego walnego zebrania. Stósownie do tegoż obrano następnie na 3 lata ponownie kotrolerem ks. Gdeczyka a do Rady Nadzorczej ks. dr. Choraszewskiego, ks. Łukowskiego i p. Kapałczyńskiego. Dalej postanowiono przystąpić do związku spółek, a p. Muentzberg wniosł, aby dyskonto u wekslów było równe, t. j. aby wszyscy płacili bądź to 8 proc. bądź 7 proc. a nie, żeby od prolongat płacono 8 proc. a od nowych pożyczek 6 proc.

**Gniezno,** 27. lutego. W zeszły wtorek 24. bm. o 7 godzinie wieczorem w lokalu Towarzystwa przemysłowego odbyło się Walne zebranie Ula naszego. Jak się dowiaduję, postanowiono wypłacić z zysku rocznego 8 ptc. dywidendy, wynagrodzić zarząd rewizorów i urzedników a resztę przekazać funduszowi rezerwowemu. Czysty zysk wynosił przeszło 1300 mrk. Spółka Ul istnieje rzeczywiście zreformowana od 30. lipca 1875 i od tego czasu podług ogłoszonego bilansu i sprawozdania kasowego wynosił fundusz tej spółki 1108 mrk. Udziały 5329 mrk., depozyta 9873 mrk., za weksle było 10,580 mrk. wypożyczonych. W handlach złożono 1537 mrk. kapitału a w lombardzie 6103 mrk. Członków liczyło Towarzystwo z końcem r. z. 131. Soma wypożyczona na weksle była umieszczona w 92 wekslach. Z tych 54 weksle były w wysokości od 10—100, 25 w wysokości 100—200, a 13 wekslі w wysokości od 200—650 mrk. Zastawów w lombardzie było 557, z tych 426 w wysokości od 1—10; 69 od 10—20 mrk.; 57 zastawów w wartości 20—100 mrk.; 5 zastawów od 100—400 mrk. Z tego się wykazuje że z tej instytucyi przeważnie biedni korzystają. A że zakład ten może liczyć na rozwój przy oględnem i sumiennem prowadzeniu, dowodzi ta okoliczność, że kiedy spółka w pierwszym roku na lombardach tylko 3300 mrk. wydała, w tym roku kapitał zakładowy się podwoił. Prócz tego prowadzi Ul handel świecami woskowemi a kawę ma tylko na składzie dla członków. Nadto postanowiono, aby w przyszłości umieszczać swe bilanse i ogłoszenia walnych zebrań nie w „Przyjacielu Ludu“, ale w „Kuryerze Poznańskim“.

---

## Nowiny polityczne.

**Niemcy.** Książę Bismark jest tak cierpiący, że z łóżka wstać nie może. Cesarz odwiedził go w piątek i bawił u niego półtorej godziny.

Czy to z przyczyny choroby księcia Bismarka, czy też z innego powodu, posiedzenia parlamentu wloką się bez życia i gorliwego zajęcia. W piątek brakło wielu posłów, miejsca dla słuchaczy stały nie zajęte, i w obec wiejącej pustką izby zainterpelował poseł Stumm rząd, kiedy będzie parlamentowi przedłożone prawo, o zakładaniu kas wsparcia dla zestarzałych i okaleczałych w pracy robotników fabrycznych. Ze strony rządu odpowiadają, że załatwienie sprawy tej przedstawia wiele trudności. Z powodu tych trudności nie wiadomo jeszcze na jakich podstawach sprawa ta da się uregulować, i kiedy będzie mogła być przedstawiona parlamentowi.

W sobotę nie było zebrania z powodu licznych prac, jakie posłowie mieli do załatwiania w komisyach. Dzisiaj rozpoczęły się tyle ważne rozprawy, nad przedłożeniem rządowem, o powiększeniu siły zbrojnej.

— W sprawie układów rządu z Kościołem, pisaliśmy w jednym z poprzednich numerów pisma naszego, że ks. Nuncyusz Jacobini, pojdzie na konsystorz do Rzymu, dla odebrania z rąk Ojca św. kapelusza kardynalskiego, i przy tej sposobności, otrzyma w sprawie układów z Prusami, nowe od Ojca św. instrukcye. Tymczasem wbrew tym zapewnieniom, ks. Nuncyusz nie mógł z powodu toczących się ciągle układów, na chwilę opuścić Wiednia, gdzie z samym posłem niemieckim księciem Reuss, a nie, jak pisano, z jakimś radzcą z Berlina, prowadzi stale rokowania. Układy więc nie są ani przerwane, ani zawieszone, ale z Berlina piszą do pragskiej „Bohemii“, jak zapewniają z urzędowego źródła, że nastało w nich pewne naprężenie, ponieważ Stolica św. nie odpowiedziała dotychczas na ostatnie przedłożenie rządowe, w którem stanowisko Prus w sprawie kościelnej stanowczo wyjaśnionem zostało.

W Rzymie samym sprzeczne pod względem układów panują zapatrywania. Jedni spodziewają się rychłego i pomyślnego ich końca, drudzy przeciwnie mało mają nadziei.

**Francya.** Ów aresztowany w Paryżu Moskal przyznał się, że się nazywa Hartman, i że należał do zamachu na cara w Moskwie. Ma to być także żyd, jak ów Lejb Deutsch, który zastrzelił się przy napadzie policyi na tajną drukarnią przy Saperskiej ulicy, a był uważany, — czy słusznie, to jest wątpliwem — za naczelnika nihilistów.

Rząd francuzki zgodził się w zasadzie na wydanie Moskwie Hartmana. Dodano mu jednak obrońcę z urzędu, któremu wolno naradzać się z nim i bronić. Papiery dowodzące jego winy nadesłano z Petersburga, a poseł moskiewski książę Orłow, który miał wyjechać na krótki czas z Paryża, pozostał na miejscu, by dopilnować sprawy wydania Hartmana. Jednakże opinia publiczna oświadcza się coraz śmielej przeciwko wydaniu go Moskwie, ponieważ prawo tego nie nakazuje, a grzeczność tego rodzaju mogłaby być Francyi za uniżanie się przed Moskwą poczytana. Zachodzi także wątpliwość, czy ów topielec, przy którym znaleziono listy kompromitujące Hartmana, sam wskoczył do wody, czy też przez tegoż zabity został. Miał to być jakiś adwokat moskiewski, Żukowicz zwany, który widocznie musiał mieć jakieś spółki z nihilistami, czy też śledził ich z rozkazu rządu, a więc jako taki był im niebezpieczny i usunięty został. Gdyby Hartman istotnie tę zbrodnię popełnił, byłaby to dla niego jedyna deska ratunku, bo wtedy musiałby za zbrodnię popełnioną we Francyi na miejscu być sądzony i skazany, a Moskwie wydać by go nie było można.

— W senacie toczą się żywe rozprawy nad liberalnemi ustawami szkolnemi ministra Ferrego, w których jedni bronią, drudzy zaczepiają szkoły zakonne. Liberalni głównie napadają na szkoły jezuickie, których się chcą koniecznie pozbyć.

— Wobec sprawy Hartmana, nikną i drobnieją inne we Francyi wypadki. Rząd żałuje podobno mocno, iż naczelnik paryskiej policyi, pospieszył się na żądanie posła moskiewskiego z aresztowaniem Hartmana, tyle mu ta sprawa sprawia kłopotów. Hartman bowiem nie tylko nie przyznał się — jak pisano — do winy, ale przesłał ministerstwu francuzkiemu pismo, w którem swej niewinności dowodzi. Nadesłane zaś przez Moskwę papiery, nie dowodzą także wcale udziału Hartmana w zamachu moskiewskim. Pomiędzy nimi jest jego metryka, wedle której ma lat 36 i jest synem Niemca i Moskiewki. Papiery akademickie dowodzą, że kształcił się w Moskwie na inżyniera, ale wydalony z powodu rozruchów między studentami z uniwersytetu nie mógł skończyć nauk. Złoty zegarek swój miał dać w zastaw mechanikowi petersburgskiemu, za bateryą elektryczną i inne przyrządy użyte przy zamachu na cara. Zegarek ten odebrano owemu mechanikowi.

Im mniej jednak jest dowodów winy Hartmana, tem silniej nalega poseł moskiewski na rząd francuzki, by go wydano. Po parę razy był on już z tej przyczyny u ministra spraw zewnętrznych Freycineta, i ostro na niego nacierał. Rosya — mówił — miała już wielokrotne przyczyny do skarg na Francyą, ale dla spokoju milczała. Tysiące moskiewskich nihilistów przebywa we Francyi, i chociaż nie są robotnikami z zawodu, znajdują zatrudnienie w fabrykach i spiskują — czemuż ich rząd francuzki nie wydali? Hartman jest pospolitym zbrodniarzem, w zamachu przez niego wykonanym nie tylko car, ale setki osób śmierć ponieść mogły, jeżeli go zatem Francya nie wyda, będą zmuszeni przestać przedstawiać osobę cara przy rządzie, któryby nie chciał ukarać zbrodniarza. Freycinet odpowiedział z godnością, że rzeczpospolita francuzka sumiennie sprawę tę rozważy, i swoich międzynarodowych obowiązków nie zapozna.

Tak dotychczas stoi ta sprawa, która tem jest trudniejsza do rozwiązania, że Hartman słusznie twierdzi, iż chociażby najmniejszego nie było na niego dowodu, będzie bezwarunkowo w razie wydania go Moskwie skazany, a wiele pism dowodzi, iż można obżałowanych o zbrodnie wydawać państwom, w których rządzi sprawiedliwość, ale nie Moskwie, gdzie panuje tylko teroryzm i ślepa żądza zemsty. Zdaje się jednak, że Francya z przyczyn politycznych, tj. dla zaskarbienia sobie względów Moskwy, zgodzi się na wydanie Hartmana. Może ona być pewną, że Niemcy będą bardzo krzywo patrzały na tę jej usłużność dla Moskwy, przez co za niepewnego i walką wewnętrzną rozdartego sprzymierzeńca, żyszcze namiętnego, silnego i na lada dogodną sposobność czyhającego nieprzyjaciela. Więc i w tem nie lada to trudność dla Francyi, jak tu dogodzić Moskwie, nie narażając sobie Niemiec.

**Szwajcarya.** Dzisiaj w nocy ma być rozbity ostatni łom skalny, dzielący jeszcze Włochy od Szwajcaryi w tunelu przekutym przez górę św. Gotarda. Nad wielkiem dziełem tem, łączącem najbliższą drogą Niemcy z Włochami, pracowano lat kilka. Z powodu nadmiernej pracy, i wielkiej wilgoci i duszności powietrza, panującej w olbrzymio długim tunelu, wielu robotników śmierć znalazło, naczelny inżynier Farze, poległ także na stanowisku paraliżem ruszony, ale wola i praca ludzka zwyciężyła wreszcie wszystkie przeszkody, i postawiła na swojem. Włochy i Niemcy podadzą sobie na ziemi szwaj-

carskiej przyjazne dłonie, ale co na tem zyska Szwajcarya, trudno wiedzieć.

**Ziemie polskie.** Ostatni zamach na cara zniweczył wszystkie nadzieje ustępstw, jakie podobno car, na prośbę carewicza i Szuwałowa, gotów już był uczynić. Na carstwie zaciąży żelazna ręka dyktatora, dzierżącego nad każdym prawo życia i śmierci, a ponieważ rząd moskiewski, nigdy nie chce być łagodniejszym dla wrodzonych — buntowników, za jakich uważa Polaków, niż dla rodowitych choć nihilizmem przesiąkłych Moskali, więc i Polakom, chociaż bunty żadne im nie w głowie a dobrowolnie poddańcze piszą adresy, da się we znaki żelazny ucisk rozporządzeń, mających wyleczyć Moskwę z nihilizmu. Do przeprowadzenia rozporządzeń tych, stary gubernator Kotzebue i za łagodnym i za mało Moskalem być im się zdaje, pójdzie więc na odstawkę, a miejsce jego zajmie w Warszawie jenerał książę Albedyński, nastajaszczyj Moskal i wielki nieprzyjaciel Polaków. W Wilnie zaś zastąpi go książę Dondukow-Korsakow Tatar, który i na Sybirze i w Bułgaryi pokazał, że się zna na moskiewskiej cywilizacyi i umie jej użyć.

— Z Warszawy piszą do „Gaz. Tor.", że wydano tam rozporządzenie, nadzwyczaj ścieśniające wolność prywatnych drukarń. Takich tylko bowiem wolno zecerów do drukarni przyjmować, którzy nigdy w sprawach politycznych nie byli podejrzani. Właściciel drukarni musi na policyi złożyć dokładne spisy swych pracowników, i co dwa tygodnie spisy te uzupełniać, lub potwierdzać, w razie zaś gdyby który z pracowników przez godzin 12 nie pokazał się w drukarni, natychmiast ma być o tem doniesione policyi, która przeprowadzi śledztwo, co nieobecny przez ten czas robił. Prócz tego wszyscy pracujący w drukarni, muszą osobiście co tydzień meldować się na policyi.

Zdaje się, iż to rozporządzenie na całą zostało wydane Moskwę, a więc dla tego, choć bez żadnej przyczyny dotknęło także Polskę. Słychać zresztą także o licznych rewizyach w Warszawie.

**Moskwa** ma tedy dyktatora. Jest nim jenerał Loris-Melikow, rodem zdaje się Czekiniec czy Gruzijczyk, który wprawdzie został tylko mianowany naczelnikiem komisyi egzekucyjnej, ale któremu nadano tak wielką władzę, nie tylko nad wszystkiemi urzędami miejscowemi, ale nad wszystkiemi gubernatorami i władzami w całem carstwie, że on istotnie rządzić będzie w imieniu cara, który zachował sobie tylko pozory panowania, bez trudu, odpowiedzialności i niebezpieczeństwa. Rozporządzenie carskie wyraźnie powiada, iż nowa władza ta ustanowioną i nadaną została dla zgniecenia zbrodniczych usiłowań i zamachów nihilistycznych. Sam Loris-Melików obejmując urząd swój, zapewnia, iż wie, jak trudnego podjął się zadania, i nie zawaha się w użyciu najenergiczniejszych środków, dla ukarania zbrodniarzy, gorliwie przytem strzegąc interesów wszystkich dobrze myślących. Spodziewa się też publicznego w zadaniu swem poparcia, bo społeczeństwo winno wspomagać rząd w przywróceniu spokoju i porządku. Wzywa zaś specyalnie mieszkańców stolicy, by spokojnie patrzeli w przyszłość, nie lękając się złośliwych i lekkomyślnych pogłosek.

To ostatnie napomnienie okazało się bardzo potrzebnem z tego powodu, iż powszechna panuje w Petersburgu obawa, by nihiliści w dzień carskiego jubileuszu nie zapalili miasta. Rząd rozporządził, by w każdem domu, woda w stągwiach stała przygotowana do gaszenia ogni, nie tylko w podwórzach, ale i na poddaszach. Prócz tego wojsko strzeże pilnie gmachów wodociągów, z obawy, by nihiliści dla utrudnienia gaszenia pożarów, umyślnie wody nie zatrzymali i maszyn pędzących ją nie uszkodzili. Mimo tych ostrożności, niedostatecznych zresztą, przestrach jest tak wielki i ogólny, iż wiele zamożniejszych rodzin zabrawszy na prędce kosztowności i pieniądze, ucieka z Petersburga.

— Z Petersburga donoszą, że w tych dniach aresztowano tam, znaną z zabójczego napadu na oberpolicmajstra Trepowa, Wierę Zasulicz, u jednej z jej przyjaciółek, gdzie przybywszy z zagranicy, może na zapowiedziany już przez nihilistów pogrzeb cara, ukrywała się. Aresztowano także pewnego oficera inżynieryi, który niby to dla zabawy, przy prywatnym warsztacie ślusarskim pracował, a u znajomego jego znaleziono jakąś masę wybuchającą, nieznanego składu i nazwy. Równie też ważnem i niespodzianem jest aresztowanie kamerdynera carewicza następcy tronu.

— Nihiliści dla postraszenia rządu i ludności, powracają znowu do strasznego środka, o którym jakiś czas nie było już słychać, tj. do pożarów. Dnia 21. bm. zgorzał w nocy główny gmach petrowskiej szkoły leśniczej pod Moskwą, w którym mieszkało 300 studentów. W gmachu tym mieściły się także bardzo kosztowne muzea rólnicze, które z maszynami, modelami i zbiorami zgorzały do szczętu. Szkody pożaru wynoszą pół miliona rubli, a że nie powstał on z przypadku, dowodzi ta okoliczność, iż w czasie ognia uważano za stósowne aresztować bardzo wielu studentów.

**Anglia.** Donoszą z Indyi, że Anglia postanowiła podzielić Afganistan w ten sposób, iż sobie zatrzyma doliny: Kurronu, Khoest i Khyber z miastem Dżellalabad, Herat z Szeistanem odstąpi Persyi, a zresztą woli dwa państewka pod protektoratem Anglii zostające i to: południowy Afganistan mający ze stolicą Kandahar i wschodni Afganistan ze stołecznym Kabulem. Nad Meseosem miałaby Persya wraz z Anglią opiekę.

**Rzym.** W piątek odbył się konsystorz papieski, na którym Ojciec św. wręczył Kardynałom: Fürstenbergowi, Ferreira, Meglia, Cattani i Sanquini kapelusze kardynalskie i zamianował 15 Biskupów, dla Włoch, 8 dla Francyi, 1 dla Szwajcaryi, 5 dla Ameryki, 3 dla Austryi, 19 zaś dostojnikom kościelnym nadał tytuł Biskupów in partibus infidelium, tj. w ziemiach niewiernych. Po urzędowych ceremoniach, przyjmował Ojciec św. nowych dostojników na prywatnem posłuchaniu.

## Wiadomości miejscowe i prowincyonalne.

**Poznań**, 1. marca. W Towarzystwie Przemysłowem będzie miał dziś o. godz. 8 wieczorem odczyt ks. dr. Kantecki na temat: „O kobietach w starożytności."

— * **Na ubogich** zebrało się z koncertu danego zeszłej niedzieli w Bazarze, na którym występowała p. Modrzejewska, przeszło 1000 mk.; z przedstawień zaś teatralnych na budowę teatru przeszło 6000 mk.

— * **Woda** w Warcie ciągle wzrasta, tama berdychowska już jest zalana.

— * **Na posiedzeniu** sądu przysięgłych z 23. bm. dwie znowu osoby zostały skazane za krzywoprzysięstwo. Pierwsza sprawa tyczyła się żyda handlerza Itzka z Mur. Gośliny, który furmana Gorącczniaka domagającego się zapłaty należnych mu 20 fen. obił i z domu wygnał, a gdy ten broniąc się, w głowę Itzka skaleczył, zaskarżył go jeszcze o pobicie i napaść domu, i zaprzysiągł, że on Gorącczniaka nie trącił. Za to krzywoprzysięstwo rok będzie pokutował w cuchthauzie.

W drugiej sprawie robotnik Fryderyk Dobberstein z Mieczewa sprzedał w domu, w którym własność jego poszła na subhastę, wrota, okiennicę i parę desek niejakiemu Grześkowiakowi, i kazał mu po to przyjść wieczorem, aby ludzie tej niedozwolonej mu już sprzedaży nie dojrzeli. Grześkowiak też tak zrobił, a gdy się sprawa wydała i nieroztropny Grześkowiak został o kradzież oskarżony, Dobberstein przysiągł, że nikomu przedmiotów tych nie sprzedawał i nie wie, kto je wziął. Za to krzywoprzysięstwo, które jak najgorsze mogło mieć skutki dla Grześkowiaka, został Dobberstein skazany na półtora roku cuchthauzu.

— * **Z Gniezna** piszą nam, że kasa pożyczkowa z dniem 1. marca zniża diskonto od wekslowych pożyczek na 7 pct. — dotąd pobierano 6 pct. od nowych pożyczek a 8 pct. od prolongat.

— * **Na wsi** pod Bydgoszczą, jak pisze „Brom. Ztg." zakochała się żona pewnego robotnika w jakimś chłystku i chciała męża otruć. Chory mąż, zaniesiony do lazaretu, uniknął śmierci. Zbrodniarka nie poprzestała na tem i w inny sposób chciała zgubić męża i bliskich jego krewnych. Postarała się od każdego o kawałek starej odzieży, zmieszała to z saletrą i siarką, poszła w nocy na cmentarz, odkopała grób jakiegoś krewniaka, podniosła wieko i zawiniątko włożyła w trumnę. Skutkiem tego mąż i jego krewni mieli „wyschnąć". Spostrzegł to kopacz i sprawa się wydała. Jedno i drugie przyjdzie przed sądy.

— * **Z Pelplina** donoszą, że ks. Biskup chełmiński zamierza obchodzić 50letni jubileusz kapłaństwa swego, przypadający 10. kwietnia b. r. w cichości, i dla tego prosi, by go uwolniono od życzeń i owacyi, jakie mu osobiście składać chciano. Poleca się jednakże modłom swych dyecezan w uroczystem nabożeństwie, jakie nazajutrz w niedzielę 11. kwietnia we wszystkich kościołach dyecezyi chełmińskiej odprawiane będzie.

— * **W Chełmnie** w drukarni p. Tomaszewskiego zabrała policya na rozkaz prokuratora 11 pak druku książeczki o królu Janie Sobieskim, oswobodzicielu Wiednia, pono dla tego, że mieli być Niemcy zaczepiani.

— * **W Ciechocinie** w powiecie weyherowskim w Prusach Zachodnich znaleziono pod fundamentami starej stodoły garnek z kilku setkami srebrnych pieniędzy z czasów królów polskich Stefana Batorego i Zygmunta III.

— * **Submisye.** Celem wydania robót ciesielskich przy wszystkich rzeczkach i przepustkach, wraz z dostawą materyału przy żwirówkach w obrębie miasta Poznania w roku bież. wykonać się mających, odbędzie się termin 6. marca r. b. o godz. 11 przed południem w biurze inspektora drożnego p. Cranza przy Półwiejskiej ulicy nr. 28, na który oferty opieczętowane nadsyłać należy. Warunki i pojedynczy wykaz tych robót można przejrzeć lub otrzymać w odpisie w temże biurze.

— Celem wydania robót ciesielskich wraz z dostawą materyału przy gmachu sądu nadziemiańskiego, oszacow. na 34,185 mrk., odbędzie się termin 15. marca o godz. 11 przed południem w biurze budowlanem przy Zamkowej ulicy nr. 4 piętro I. Warunki itp. tamże przejrzeć można.

— Celem wydania robót przy odnowieniu kościoła parafialnego w Wielichowie, oszacowanych na blisko 13 tysięcy marek, odbędzie się termin na probostwie tamże 10. marca o 10 godzinie do południa.

— Celem dostawy kutych podpór żelaznych (Träger), jako też wykonania wszelkich robót z żelaza przy gmachu sądu nadziemiańskiego, oszacowanych na 6181 mk., odbędzie się termin 15. marca o god. w pół do 11 w biurze budowlanem przy Zamkowej ulicy nr. 4, gdzie warunki itp. przejrzeć można. Za 80 fen. wynagrodzenia wydają się tamże rysunki tychże robót.

— Celem dostawy około 900,000 kilogramów najlepszego gatunku węgla (Dampfkesselheizkohle) potrzebnych w ciągu b. r. do zakładu wodociągowego w mieście Poznaniu, odbędzie się termin w temże zakładzie 18. marca o godz. 5 po połud., na który należy przesyłać piśmienne oferty. Warunki są tamże wyłożone do przejrzenia.

— Oferty na dostawę 324 sztuk drzewek wiśni kwaśnych można do 15. marca wraz z naznaczeniem cen tychże drzewek przesyłać na ręce magistratu w Grodzisku.

## Rozmaitości.

— * **Zjawisko powietrzne.** „Gazeta Kielecka" opowiada: W tych dniach ludność wiosek Owczary i Pęczelice zaniepokoiła się dziwnem zjawiskiem powietrznem. Patrzącemu z Pęczelic i Owczar ku górom Zernickim, najwyraźniej przedstawił się czarujący widok, jak z góry wyjeżdżały konne hufce wojska i rozwijały się na równinie. Złudzenie było tak wielkie, że kilka osób zdążających w stronę Zernik zatrzymało się, aż mniemane wojska przejdą, następnie wszystko znikło. Zjawisko rozpłynęło się w powietrzu za nadejściem zmroku, rzecz bowiem się miała o zachodzie słońca. Ludność wiejska zjawisko to optyczne ubrała w śliczną legendową poezyą o rycerzach śpiących w górach żernickich, którzy zbudzili się z długoletniego snu, a w mniemaniu tem utwierdza ją podanie ludowe, że góry żernickie były świadkiem niegdyś wielkiej bitwy. W sąsiedniej bowiem wiosce Szczaworzu znajdują się okopy potrójnym wałem otoczone, odległej starożytności. Przy kopaniu ziemi jeszcze dziś znajdują tam strzały tatarskie. Wały te były poprawione przez sławnego partyzanta Śmigielskiego podczas wojny szwedzkiej.

## Listy zastawne

nowej landszafty W. Księstwa zostały następujące wylosowane:

**Serya V à 500 tal. = 1500 mrk.** Nr. 194 301
303 474 517 535 665 775 [illegible] 1171 1192
1282 1344 1410 1487 1527 1704 [illegible] 1918 2244
2278 2532 2547 2549 2553 2575 [illegible] 2652 [illegible]
2956 3080 3082 3116 3188 3313 3334 3401 3416
3450 3641 3666 3750 3893 3985 4031 4104 4218
4224 4239 4262 4380 4402 4543 4584 4691 4762
4856 4977 5087 5163 5206 5248 5375 5377 5662
5791 5894 6189 6492 6564 6576 6630 6646 6678.

**Serya VI à 1000 tal. = 3000 mk.** Nr. 12 108
112 737 910 [illegible] 1116 [illegible] 1237 1491 1505
1602 1719 1966 [illegible] 2003 [illegible] 2232 2285 2469
3125 3347 3520 [illegible] 3579 [illegible] 4146 4156 4164
4166 4244 4261 [illegible] 4387 [illegible] 4559 4741 4824
4885 5083 5201 [illegible] 5293 [illegible] 5385 5531 5709
5858 5909 5941 [illegible] 5971 [illegible] 5994 6207 6419
6484 6506 6515 [illegible] 6589 [illegible] 6708 6740 6773
7132 7143 7303 [illegible] 7422 [illegible] 7720 8133 8200
8241 8391 8577 9472 9481 [illegible] 9988 10163 10212
10232 10259 10620 10808 10895 10920 10953 11065
11963 12326 12327 12523 12731 12732 12861 13198
13201 13491 13649 14585 14719 15244 15394 15729
16001 16107 16191 16507 16725 16845 16876 16877
16904 16914 17059 17191 18579 18582 18674 18729

18851 19438 19666 20423 20424 21846 22024 22704
22705 22951 23918 24236 24253 24317 24668 24679
24870 24982 25032 25072 25554 26663 26843 27573
27795 27939 28065 28174 28305 28419 28589 28709
28777 28799 29517 29776 29312 29825 30005 30149
30150 30151 30415 30509 30621 31950 31990 33385
33386 [illegible] 33620 33621 34008 34860 35800.

**Serya VII à 500 tal. — 1500 [illegible]**
1461 813 1114 1167 [illegible] [illegible] 1486 [illegible] 1592
1639 1947 2004 2257 [illegible] [illegible] 2598 [illegible] 2741
2755 2974 3022 3238 [illegible] [illegible] 3521 [illegible] 3794
3944 3956 4082 4113 [illegible] [illegible] 4410 [illegible] 4544
4699 4742 5012 5180 [illegible] [illegible] 5783 [illegible] 6550
6566 6787 7009 7985 [illegible] [illegible] 8518 8736 9573
9625 9753 9888 10288 10746 11041 11210 11710
11929 12242 12256 12349 12665 12841 13398 13565
13638 13865 13903 13949 13994 14117 14118 14759
14919 15441 15442 15739 16304 16305.

**Serya VIII à 200 tal. = 600 mk. Nr.** 224 397
425 672 694 826 [illegible] 1102 1158 1304 1420
1430 1563 1635 1854 [illegible] 1873 2052 2107 2110
2190 2392 2455 2619 [illegible] 2857 3058 3098 3187
3330 3369 3418 3425 [illegible] 3692 4089 4154 4156
4432 4482 5057 5209 [illegible] 5599 5726 5863 5813
5914 5916 5967 5992 [illegible] 6157 6585 6629 6748
6850 6938 7144 7227 [illegible] 7358 7362 7411 7555
7670 7731 7809 7959 [illegible] 8124 8199 8559 8630
8639 8653 8723 8872 [illegible] 9824 9966 10017 10057
10264 10366 10492 10537 10842 10850 11058 11079
11098 12175 12378 13907 14163 14495 14796 16062
16379 16480 16619 16620 17644 11719 17861 17926
18559 18799 19061 19344 19644 19906 20021 20022
20808 21108 21525 21583 21739 21784 21966 21984
22068 22290 22308 22680 22723 22897 22986 23024
23085 23226 23547 23593 23688 24572 24943 26727
29291 30462 31145 31508 32122 32474 32495 33447
33523 33525 33530 33533 33609 33610 33692 33713
33721 33722 33901 34016 34099 34108 34144 34203
34206 34246 34250 34255 34385 34393 34397 34491
34512 34518 34617 35004 35005 35153 35178 35190
35244 35480.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Redaktor odpowiedzialny **Wiktor Stawiński** w Poznaniu

(Za wszelkie niżej podane ogłoszenia i nadesłane reklamy, redakcya pisma naszego nie bierze żadnej odpowiedzialności).

**Ceny targowe w Poznaniu**, z dnia 1. marca.

| Ceny ustanowione przez stowarzyszenie kupieckie. | Za [illegible] kilogra[illegible] piękn. mrk. | piękn. fen. | średn. mrk. | średn. fen. | pośled. mrk. | pośled. fen. |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Pszenicy | 10 | 90 | 10 | 30 | 9 | 70 |
| Zyta | 8 | 35 | 8 | 10 | 7 | 90 |
| Jęczmienia | 8 | 20 | 7 | 70 | 7 | 30 |
| [illegible] | 8 | 10 | 7 | 70 | 7 | 30 |
| Grochu do gotowania | 8 | 30 | 8 | 10 | 8 | — |
| - na paszę | 7 | 60 | 7 | 50 | 7 | 30 |
| Łubin żółty | 4 | 40 | 4 | 30 | 4 | 20 |
| - niebieski | 4 | — | 3 | 90 | 3 | 80 |

Okowita (z beczką) za 100 litrów po 100% Tral. Wypowiedziano 00,000 litrów, cena wypowiedz. 58,60 mk., na marzec 58,60 mrk., kwiecień 59,20 mrk., maj 59,80 mk., kwiecień-maj 59,50 mk., czerwiec 00,00 mk., lipiec 00.00 mk, sierpień 00,00 mk.

Okowita w miejscu (bez beczki) 00,00 mk.

**Wrocław**, 28. lutego. (Ceny targowe miejskie.

| Stałe ceny ustanowione przez deputacyą targową. | W markach i fenygach 100 kilogramów [illegible] | | [illegible] | | [illegible] | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Pszenica biała | 22 | 10 | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| " [illegible] | 21 | 50 | 20 | 50 | 20 | [illegible] |
| Żyto | 17 | 40 | 17 | — | 16 | [illegible] |
| Jęczmień | 17 | 20 | 15 | 90 | 14 | [illegible] |
| Owies | 15 | 20 | 14 | 80 | 14 | [illegible] |
| [illegible] | 19 | [illegible] | 17 | 70 | 16 | [illegible] |

Stałe ceny targowe ustanowione przez komisyą handlową na rzep i rzepik.

| | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Rzep | 22 | 75 | 21 | 25 | 19 | 25 |
| Rzepik zimowy | 21 | 50 | 20 | 25 | 18 | 25 |
| Rzepik latowy | 21 | 25 | 19 | 25 | 16 | 25 |
| Lnica | 21 | 50 | 19 | — | 16 | — |
| Siemię lniane | 25 | 50 | 23 | 50 | 20 | — |
| Siemię konopne | 16 | 50 | 15 | 50 | 14 | 50 |

**Kapitały,** z dnia 1. marca.

| | |
|---|---|
| Poznańskie listy zastawne | 99,20. |
| Poznańskie listy rentowe | 99,50. |
| Austryjackie banknoty | 172,50. |
| Rosyjskie banknoty | 215,00. |

**Szczecin,** 1. marca 1880.

Olej rzepiowy słabo.
luty 53,50.
kwiecień-maj 56,50.
[illegible]
luty 8,75.



Nakładzca Dr. Roman Szymański w Poznaniu.—Czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu.—Bióro Redakcyi: Plac Wilhelmowski Nr. 18 w podwórzu III piętro.